

PRZEGŁAD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III

Warszawa, piątek 21 grudnia 1928 r.

Nr. 194 (293)

TREŚĆ: Sprawy polskie: Sytuacja polityczna w Polsce. — Polityka zagraniczna Polski. — Polska a Niemcy. — Zagadnienia ogólne: Po sesji Rady Ligi. — Sytuacja polityczna na Litwie. — Sytuacja polityczna w Rumunii.

W DODATKU: Przegląd prasy Z. S. R. R. i emigracji rosyjskiej.

SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Times 17.XII. Koresp. z Warszawy po zanalizowaniu składu partyjnego obecnego sejmu pisze m. in., że Polska podczas reszty życia marsz. Piłsudskiego nie będzie rządzona wbrew jego woli. Innymi słowy, cały aparat państwowy będzie kontrolowany tak jak obecnie przez politycznych zwolenników Marszałka. Mimo to jednak problemat następstwa, jak zawsze powstaje tam, gdzie w jakiegokolwiek formie istnieją rządy personalne, nie-dziedziczne, rzuca już obecnie swój cień na arenę polityczną.

Charakteryzując pierwsze dwa lata obecnych rządów, korespondent stwierdza, że marsz. Piłsudski w ciągu tego czasu zajęty był głównie zrywaniem z przeszłością i kładzeniem niezbędnych podwalin pod stabilizację w dziedzinie dyplomatycznej, — stosunków ekonomicznych z mocarstwami, jak również w dziedzinie spraw wewnętrznych, przygotowując grunt pod przyszłą reformę Konstytucji. Do tej pory ką widzenia mieszany był z przeszłością, obecnie zaś określany jest według przyszłości.

W dalszym ciągu koresp. wykazuje różnice, jakie istnieją pomiędzy zwolennikami Marszałka a jego przeciwnikami. Pierwsi są za utrzymaniem obecnego regime'u, a gdy Marszałka nie stanie, to będą chcieli utrzymać rządy w rękach oligarchji, składającej się ze spadkobierców jego tradycji. Drudzy natomiast dążą do stopniowego wskrzeszenia parlamentaryzmu, ażeby uniknąć przerwy pomiędzy rządami personalnymi a koalicją. Zwolennicy marsz. Piłsudskiego traktują reformy konstytucyjne jako środek do utrzymania ograniczeń, dzięki którym rząd obecny uniezależnił się od parlamentu.

Dawne partje polityczne, tworzące opozycję nie są w teorji przeciwne reformom konstytucyjnym. Analiza całej sytuacji przedstawiałaby się prościej, gdyby wśród piłsudczyków panowała mniejwięcej je-

dnolita opinja. Ostatnie wypadki jednak pozwalają wątpić, czy w tym obozie istnieje zgoda, co do sposobu utrzymania monopolu władzy.

W listopadzie, wkrótce po otwarciu nowej sesji, grupa żołnierzy-polityków, znanych jako „pułkownicy“, usiłowała stworzyć pewnego rodzaju kamaryllę, któraby przeforsowała umiarkowany kurs polityki i zrekompensowała w ten sposób ustąpienie Marszałka ze stanowiska premjera. Premjer Bartel powiadomił o tej intrydze marsz. Piłsudskiego i w rezultacie intryga ta została szybko unicestwiona. Tu koresp. wspomina o incydencie, jaki miał miejsce pomiędzy pułkownikiem Sławkiem, a jednym z posłów socjalistycznych i stwierdza, że wszystkie te incydenty uniemożliwiają współpracę pomiędzy blokiem rządowym, a najsilniejszą partją opozycyjną. Dalej korespondent wspomina o konferencji premjera Bartla z „pułkownikami“, na której premjer Bartel zaznajomił ich szczerze ze swoim stanowiskiem. Przemówienie premjera Bartla w komisji budżetowej interpretuje jako taktykę pojednawczą, mającą na celu uzyskanie większości dla budżetu, po uchwaleniu którego będzie on ponownie rządził po dyktatorsku jak dotychczas. Debaty nad projektami reform konstytucyjnych — zdaniem koresp. — będą posuwały się wolno naprzód. Rządowi przypisuje się tendencje uczynienia ministrów odpowiedzialnymi przed prezydentem, a dopiero następnie przed parlamentem.

Nie jest rzeczą niemożliwą, że Polska w ciągu wielu lat będzie rządzona przez byłych legjonistów i ich politycznych sprzymierzeńców. Weszli oni do wszystkich organizacji publicznych, dali krajowi stały rząd i tylko oni jedni, co jest powszechnie uznane, posiadają aktywną wolę władzy. Jednakowoż muszą oni liczyć się z poczuciem praw indywidualnych, które bardzo silnie rozwinięte jest wśród ich współro-

daków. Mało prawdopodobnem jest, by w Polsce nastąpiły rządy oligarchiczne, o ile nie oprą się one na podstawach konstytucyjnych.

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

Sunday Worker 9.XII. donosząc o podpisaniu traktatu polsko-węgierskiego określa go jako dokument bez znaczenia, przyczem porównuje go w tym względzie z paktem Kellogga. Demonstrowana przez prasę polską przyjaźń względem Węgier oraz wizyta Marszałka Piłsudskiego do Rumunji, zdaniem pisma, wskazuje na przygotowywanie ataku przez Polskę przeciwko Sowietaom, tembardziej, że najnowszym planem Londynu i Paryża jest zgębienie bolszewików przez wznowienie starego planu polskiej inwazji Ukrainy z roku 1920. W związku z tem stoi subsydjowanie przyjaciół Churchill'a, a mianowicie Lewickiego i S-ki zamieszkujących w Pradze lub Paryżu.

Piłsudski gotów jest pójść na taką politykę, lecz pamiętając rok 1920 nie odważy się na to bez sojusznika i dlatego Rumunja musi być doprowadzona do stanu bojowej zdolności.

Wizyta Piłsudskiego w Bukareszcie oraz toura wizytowa gen. Le Rond dały w rezultacie nową konwencję militarną, na mocy której wracje działań wojen. armja rumuńska ma być wzmocniona przez dywizje polskie, a naczelne dowództwo ma spocząć w rękach polskiego Sztabu Głównego oraz jego doradców francuskich. Do programu tego wchodzi również rozwiązanie wewnętrznych problemów Rumunji, by uniknąć rewolucji w razie trudności zewnętrznych, wywołanych przez nacjonalistów i agrariuszy.

Przyjście do władzy Maniu, pismo uważa za rezultat presji bankierów zachodnich i dlatego minister spraw zagranicznych wypowiedział się za ścisłymi stosunkami z mocarstwami zachodnimi, a przeciw Sowietaom. Ażeby zabezpieczyć tyły Rumunji w razie wojny, Polska dąży do porozumienia rumuńsko-węgierskiego. Jeżeli Polsce uda się rola pośrednika, to będzie to nowym ciosem dla prestige'u Ligi, która nie mogła rozwiązać tego problemu w ciągu kilku lat.

Z chwilą osiągnięcia porozumienia rumuńsko-węgierskiego Polska i Rumunja będą mogły zwrócić całą uwagę na Ukrainę.

Na poparcie swych wywodów pismo cytuje cały szereg dzienników polskich (Dzień Polski, Dziennik Poznański, Czas, Polskę Zbrojną i Rzeczpospolitą).

Zdaniem pisma, sens nowego traktatu arbitrażowego jest taki sam jak kompromisu angielsko-francuskiego, który rzekomo miał na celu utrzymanie pokoju, a przygotowuje wojnę. Traktat polsko-węgierski jest nowym przygotowaniem do wojny.

ABC 7.XII (Madryt). W artykule p. t. „Polska pośrednikiem pomiędzy Węgrami i Rumunją”, pisze p. Rewesz: „Gdyby chodziło tylko o uczucia, polityka Polski i Węgier mogłaby się zupełnie uzgodnić i nie byłoby na świecie wierniejszych sprzymierzeńców. Jednak rzeczywistość jest inna. Traktat w Trianon odjął Węgom dwie trzecie ich terytorjum, podczas gdy inne traktaty pokojowe stworzyły wielką Polskę z 30 milionami mieszkańców. Jest oczywistem, że interesy obu krajów rozwijają się w kierunkach przeciwnych. Węgry dążą do rewizji traktatu w Trianon, podczas gdy polityka zagraniczna Polski jest zachowawczą. Nie może więc dojść do wspólności poglądów

pomiędzy Polską a Węgrami, jednak interesy obu krajów mogą nieraz znaleźć się na tej samej linii. Polska, której zależy na utrwaleniu pokoju na Wschodzie Europy, czynić będzie wszystko, aby stosunki pomiędzy Węgrami a Rumunją się polepszyły. Niezależnie od sympatji dla obu tych krajów, chodzi Polsce o to, by aliantka jej, Rumunja, pogodziła się z Węgrami i mogła skoncentrować swą uwagę na niebezpieczeństwie ze strony Rosji. Pogodzenie się Rumunji z Węgrami uprościłoby ogromnie sytuację w Europie Wschodniej i wzmocniłoby pozycję Polski oraz Rumunji, naturalnych obrońców naszego kontynentu przed niebezpieczeństwem rosyjskiem i bolszewickiem.

POLSKA A NIEMCY.

The Daily Telegraph 17.XII. Koresp. z Lugano, omawiając przemówienie Zaleskiego, pisze, że złożyło się na nie odczytanie długiego oświadczenia, które w rzeczywistości nie miało nic wspólnego ze sprawą mniejszości, gdyż zawierało informacje, dotyczące postępu na polskim Górnym Śląsku w ciągu ostatnich lat sześciu.

The Times 17.XII. Koresp. z Lugano, streszczając przemówienie min. Zaleskiego i Stresemanna, pisze m. in., że minister polski został nieco zaskoczony podejrzeniami i złą wolą Stresemanna wobec Polski; min. Zaleski podejrzewał, iż stał się ofiarą uplanowanego ataku. Kłopotliwą tę sytuację załagodził Briand swem pojednawczem przemówieniem.

The Daily News and Westminster Gazette 17.XII. Koresp. z Lugano, omawiając polemikę pomiędzy min. Zaleskim a Stresemannem, pisze, że „w kołach Ligi panuje jednolita opinia o niewłaściwym ataku min. Zaleskiego”. Niemcy czują się zadowoleni z otwartego poparcia, jakie Briand okazał Stresemannowi. Incydent ten nie zepsuł bynajmniej harmonji, panującej pomiędzy trzema głównymi ministrami spraw zagranicznych.

The Manchester Guardian 17.XII. Koresp. z Lugano pisze, że Włosi, którzy mają na sumieniu regime w południowym Tyrolu, bardziej tyrańscy, niż ten, jaki stosowany jest do Niemców w Polsce, podtrzymują z entuzjazmem stanowisko polskie.

Obecność polskiego i niemieckiego ministrów w Lugano nie przyczyniła się wcale do posunięcia naprzód stosunków handlowych pomiędzy temi dwoma krajami. Nic nie wskazuje na zawieszenie broni w obecnej wojnie ekonomicznej pomiędzy Polską a Niemcami. Dużo potrzeba cierpliwości i uступliwości, ażeby obecne tarcia ustąpiły pokojowemu rozwiązaniu sprawy. Załagodzenie konfliktu przez Briand'a godne jest pochwały.

The Daily Herald 17.XII. Koresp. z Lugano pisze, że min. Zaleski sprowokował w niezwykle sposób Stresemanna, poruszając sprawę organizacji niemieckich na Górnym Śląsku. Wybuch Stresemanna koresp. tłumaczy tem, że nerwy niemieckiego ministra zostały nadwyrężone niepowodzeniem w uzyskaniu rozwiązania kwestji Nadrenji.

Wprawdzie burza wkrótce ucichła — pisze koresp. — to jednak łatwość jej wywołania wskazuje, że duch Lugano nie jest duchem Locarna. Niemcy powrócili do domu z podejrzeniem, że istnieje jednolity

front anglo - francuski, że Lugano nie zbliżyło ewakuacji Nadrenji nawet o jeden dzień. Dowodem bezpłodności dyskusji Wielkiej Trójki są komunały wspólnego komunikatu.

Deutsche Tageszeitung 19.XII w korespon. z Gdańska pisze, że bawi tam komisja ministerstwa komunikacji, której zadaniem jest zbadanie zarzutu nadmiernie ustępliwego stanowiska dyrekcji gdańskiej wobec tamtejszych kolejarzy ze szkodą dla interesów polskich. Dziennik zaznacza, że nadesłanie tej komisji obliczone jest na poparcie polskiej tezy, że Niemcy, będący w polskiej służbie cieszą się całkowitą swobodą, a tylko „biednej polskiej mniejszości w Niemczech źle się powodzi“. W związku z tem koresp. mówi o „pracy polskich prowokatorów według sławnego polskiego wzoru“, która ma na celu ludzenie opinii w okresie sesji Rady Ligi Narodów.

Deutsche Tageszeitung 19.XII pisze, że w Bydgoszczy odbył się powtórnie kongres Związku Mazurów i Warmiaków. Obrady prowadzono w ścisłym gronie ale niektóre szczegóły podaje „Gazeta Bydgoska“. Podnoszono na kongresie, podobnie jak poprzednim, że Polska powinna domagać się wykonania traktatu wersalskiego i spowodować powtórne przeprowadzenie plebiscytu, albowiem pierwszy plebiscyt w 1920 r. odbył się na błędnych zasadach. Obrady zakończono życzeniem, aby najprędzej nadeszła chwila, w której „stanie się zadość dziejowej sprawiedliwości“.

Dziennik podaje następnie list otwarty Volksbundu do min. Zaleskiego, podpisany przez hr. Henkela Donnersmarcka i posła Ulitza.

Nieuwe Rott. Crt. 16.XII. Korespondent z Lugano, opisując incydent wyraża następujące uwagi: „Nigdy przy stole Rady nie słyszano tak ostrego i otwartego wypowiedzenia się pomiędzy dwoma ministrami. Miało się wrażenie, że Stresemann wygrał walkę. Zaleski nie mógł mu wobec Niemiec wyświadczyć większej przysługi“. O mowie Brianda kor. pisze: Dowodzi ona, że w kwestjach wysokiej międzynarodowej polityki Francuzi nie są skłonni do zgodzenia się, by dążenie Polski do Locarno wschodniego i nowych gwarancji granicy polskiej przez Niemcy było przeszkodą w zbliżeniu się do Niemiec“.

O oświadczeniu Danduranda czyni korespondent uwagę: „Jest to dla rządu holenderskiego sukcesem, że przedstawiciel Kanady postanowił rozpocząć dalszą dyskusję w tej sprawie i wystąpić z nią już na następnym posiedzeniu Rady“.

De Teelegraf 16.XII podaje obszernie oświadczenie ministra Zaleskiego wobec prasy, lecz bez komentarzy.

Algemeen Handelsblad 16.XII. Korespondent powiada: „Incident niewątpliwie zmniejszy szanse Polski ponownego wyboru do Rady we wrześniu 1929. Nie można brać Stresemannowi naprawdę za złe, że przez krótki czas nie okazał dostatecznego panowania nad sobą, gdy odpowiadając na tę część mowy Zaleskiego, która poświęcona była wzrastającemu rozkwitowi ekonomicznemu polskiego Górnego Śląska, zupełnie grubiańsko powiedział, że Polska bez pomocy niemieckiej energii i inteligencji nie mogłaby dać Górnemu Śląskowi dobrobytu“. A dalej: „Z incydentu wyraźnie jest widoczne, że minister Beelaerts van Blokland wybrał we wrześniu dobry moment, poruszając na Zgromadzeniu kwestję ochrony mniejszości. Incydent jest pożałowania godny, lepiej jednak, by wzajemne żale były publicznie wypowiedzane, niżby miały być odkładane do chwili, gdy wybuch miałyby znacznie poważniejsze konsekwencje. Należy mieć nadzieję, że Rada będzie tu działać nie tylko jako pionochron, lecz przez szybkie polepszenie ochrony mniejszości potrafi zapobiedz dalszemu gromadzeniu się materiałów zapalnych“. A dalej: „Z aluzji Stresemanna do „starych ran“ widoczne jest, że kwestja górnośląska jest poważną przeszkodą w zbliżeniu pomiędzy Polską a Niemcami i ciągle stoi na przeszkodzie moralnemu rozbrojeniu“.

De Maasbode 16.XII pisze, że powszechnie miało się wrażenie, iż minister Zaleski popełnił wielki błąd i że Stresemann dzięki temu poprawił bardzo pozycję swą w Niemczech. O mowie Brianda pisze korespondent, że uważana jest za oznakę, iż Francja nie chce narażać swego zbliżenia z Niemcami z powodu dążenia Polski do gwarancji granic przez Niemcy. Oświadczenie Danduranda uważa korespondent za sukces rządu holenderskiego.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

PO SESJI RADY LIGI.

Le Journal 17.XII. Saint Brice pisze, nawiązując do przebiegu ostatniej sesji w Lugano, iż wbrew przewidywaniom nie była ona bezbarwna, gdyż trzy nowe czynniki zostały do niej wprowadzone: jeden przypadkowo, mianowicie konflikt południowo - amerykański; dwa pozostałe czynniki — wskutek gry dyplomatycznej — mianowicie kwestja rozbrojenia i przeciwnieństwa pomiędzy Polską a Niemcami. Dwa te ostatnie fakty są nader pouczające: dowodzą one, iż wymiana pięknych słów i paktów defenzywnych nie wystarczy. Ewakuacja Nadrenji i uregulowanie sprawy długów otworzy drogę dla nowych żądań ze strony zwyciężonych. Im bardziej się im ustępuje, tem większe stawiają wymagania. Zresztą Niemcy nie silą się bynajmniej na ukrywanie swych zamiarów; kancl. Müller oświadczył w Lugano, iż Niemcy nie rezygnu-

ją, ani z przyłączenia Austrii ani ze Śląska. W tym samym czasie Litwinow żąda wznowienia prac nad rozbrojeniem. Wobec tych solidarnych wystąpień Berlina i Moskwy stanowcze stwierdzenie solidarności sprzymierzonych było rzeczą wskazaną. Tymczasem stało się nieco inaczej. Briand konferował najprzód ze Stresemannem, potem konferowano we trzech z Chamberlainem, pozostawiając Włochy, Belgię i Japonię na uboczu. Wywołało to niezadowolenie Włochów, których dopiero uspokoił Chamberlain, zapewniając o solidaryzowaniu się z nimi Anglii.

Le Soir 17.XII, nawiązując do poruszonych w Lugano sprawy mniejszości narodowych pisze, iż z chwilą gdy rozpocznie się dyskusja w tej sprawie, dotyczyć to będzie bezpośrednio Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Jugosławii i Włoch. W ten sposób droga

okólną doprowadzi się do zakwestjonowania traktatów. Te pertraktacje były zresztą nieuniknione i dziś dopiero widać, jak wielką rację mieli ci, którzy protestowali przeciwko nowemu układowi mapy Europy.

Algemeen Handelsblad 15.XII pisze, że rezultatów konkretnych nie osiągnięto, a jedynie udało się stworzyć ponownie spokojniejszą atmosferę, w której będzie można zabrać się do programu rezolucji genewskiej. Briand uczynił jedynie ustępstwo przez zgodę na skoordynowanie rokowań ewakuacyjnych z odszkodowaniami, zamiast podporządkowania. Nie oznacza to jednak wiele, gdyż rokowania mogą zawsze być w miarę potrzeby przeciągane. W kołach francus. natomiast musiało się zrozumieć, że Reichstag nie przebaczyłby Stresemannowi, gdyby ustąpił w sprawie czasu trwania komisji concyljacyjnej. Rezultat narażenie jest więc bardzo skromny.

Nieuwe Rotterdamsche Courant 15.XII. Opinia, czy rezultat konferencji jest zadowalający, zależy od oczekiwań, jakie się miało. Kto liczył na rezultaty konkretne, a takich szczególnie w Niemczech było wiele, ten jest zawiedziony w oczekiwaniach. Dopiero rokowania nad wykonaniem rezolucji genewskiej dowiodą, czy będzie kwestja ta nieprzewycięzoną przeszkodą we wcześniejszej ewakuacji. Artykuł wyraża opinię, że jeżeli dojdzie do porozumienia w sprawie odszkodowań, to sprawa kontroli, jako względnie mniej ważna, nie będzie powodem rozbicia rokowań. Usprawiedliwiony po Lugano nie jest ani pesymizm ani zbyt optymizm. Sprawy nie posunęły się naprzód, lecz kierownicy najbliżej zainteresowanych mocarstw przekonali się o wzajemnej dobrej woli dojdęcia do możliwego porozumienia.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidai 17.XII w artykule, poświęconym rocznicy przewrotu grudniowego na Litwie, omawia pierwszy okres życia państwowego Litwy, w którym brało udział całe społeczeństwo Litwy oraz mniejszości narod., „wyjawszy tę, która przez cały czas a i obecnie ma zwrócone swe oczy w kierunku Warszawy”. Następnie dziennik podkreśla rolę emigrantów litewskich z Rosji (socjalistów litewskich), którzy wnieśli do życia politycznego Litwy walki partyjne i ogłosili walkę na śmierć i życie rządowi narodowemu Taryby (Rady), przyczem podkreśla „doniosłe znaczenie” przewrotu grudniowego dla narodu i państwa litewskiego. W końcu dziennik nawołuje społeczeństwo do współpracy państwowej, zastrzega się jednak przed wciąganiem do tej pracy osób, którym leży na sercu jedynie interes osobisty oraz tych, którzy dążą do osiągnięcia celów partyjnych.

Dzień Kowieński 17.XII (Kowno) informuje o obecnej sytuacji mniejszości żydowskiej na Litwie. Pod względem politycznym, niema, co prawda, ze strony władz tendencji antysemickich, ale nie widać również nic, co by pozwalało przewidywać o przywróceniu żydowskiej autonomii narodowej. To samo, mniej więcej, da się powiedzieć i o sytuacji ekonomicznej. I w tym kierunku niema nowych utrudnień, ale też zapowiadana oddawna zmiana krępującej żydowski element handlowy ustawy o wypoczynku świątecznym

pozostaje dotychczas w dziedzinie projektów. Pozatem tegoroczny nieurodzaj w Litwie północnej siłą rzeczy odbija się dotkliwie na interesach żydowskiej ludności handlowej i rzemieślniczej. Rząd nie zamierza, jak się zdaje, poczynić ulg podatkowych ludności miejskiej. Na czele żydowskich organizacji gospodarczych stoją rozsiane po całym kraju w liczbie 82 żydowskie banki ludowe (z Bankiem Centralnym w Kownie), utworzone dzięki wydatnej pomocy żydów amerykańskich. Przeszkodą w pracy tych instytucji jest żądanie Inspekcji Kredytowej, by księgi buchalteryjne były prowadzone w języku państwowym. W dziedzinie życia kulturalno - oświatowego wreszcie ludność żydowska nie doznaje prześladowań i nie jest narażona na zlikwidowanie swego szkolnictwa. Po całym kraju rozsiane są żydowskie szkoły ludowe, w których naucza obecnie 200 z górą opłacanych przez rząd nauczycieli, których znaczna część nie posiada wymaganego przepisowo cenzusu. Niemniej pomyślnie rozwija się szkolnictwo średnie, gdyż w Litwie istnieje 11 gimnazjów i 10 progimnazjów żydowskich. Na cele szkolnictwa rząd litewski przeznacza 7½% sum asygnowanych na cele oświatowe, chociaż opinia żydowska uważa się za pokrzywdzoną, twierdząc, iż żydzi stanowią 10% mieszkańców Litwy.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI

Dreptatea 19.XII w art. wst. ocenia o stanie wybory do parlamentu rumuńskiego jako przełom, w którym naród rumuński wypowiedział się za zachodnią demokracją a przeciw wschodniemu uciskowi. Walne zwycięstwo stronnictwa narodowo - chłopskiego uważa autor za plebiscyt za demokracją. Jednocześnie wykazały te wybory, że w Siedmiogrodzie ludność panującą się Rumuni, skoro mimo nieskrępowania wyborów uzyskali Węgrzy stosunkowo małą ilość mandatów, co obala żądania niektórych polityków przesunięcia zachodniej granicy Rumunji na wschód. Także zwycięstwo w Besarabji dowiodło, że Besarabja chce należeć do Rumunji, a nie do Rosji bolszewickiej. Brak mandatów komunistycznych przeczy twierdzeniom, że Besarabja jest podminowana bolszewizmem.

Viitorul 19.XII w art. wst. twierdzi, że wybory do parlamentu nie były całkowicie swobodne, gdyż głosy oddane na rząd narodowo - włościański są oparte na demagogicznych obietnicach rządu, które w następstwie przyniosą rozczarowanie.

Viitorul 19.XII donosi, że premier Maniu postanowił przeprowadzić następujące zmiany w rządzie rumuńskim: D. Mironescu, obecny minister spraw zagranicznych zostanie przewodniczącym parlamentu, S. Pop przewodniczącym senatu. Dr. Vaida będzie tymczasowym ministrem spraw zagranicznych i wewnętrznych aż do reformy administracji, poczem Maniu obejmie prócz prezesury i ministerstwo spraw wewnętrznych.

Hufvudstadsbladet 14.XII, donosząc o zwycięstwie stronnictw koalicji Maniu w ostatnich wyborach do parlamentu rumuńskiego, twierdzi, że jest to zwycięstwo ludu rumuńskiego nad liberałami. „Cień braci Bratianu nie wisi już nad Rumunją”.

...to the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

STUDY ON POLYMERIZATION

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

STUDY ON POLYMERIZATION

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...